Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 61 | **Kraków, Wtorek dnia 3 Marca 1903** | **Rok XI.**

Od administracji.

Naszych P. T. prowincjonalnych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty na marzec, która wynosi: w mieście Krakowie kor. 2, z opłatą pocztową na prowincję kor. 2·70.

Sjońscy obłudnicy.

Odbyło się w Krakowie zebranie sjonistów dość charakterystyczne dla tego żydowskiego ruchu. Sprowadzono agitatora z dalekich krajów, bo aż z Białej czy Bielska, który naturalnie przemawiał po niemiecku i w tym języku zachęcał swoich współwyznawców do hebrajsko-żydowskiego patrjotyzmu. W gruncie rzeczy ten patrjotyzm objawia się dotychczas u sjonistów na tle pangermańskim. Similis simili gaudet. W Rosji są sjoniści wielbicielami cara i wysłali do niego telegram hołdowniczy. Bo też rząd rosyjski proteguje sjonistów bardzo wyraźnie, do tego stopnia, że jest to jedyny ruch polityczny w Rosji tolerowany. Widocznie nie jest on zbyt niebezpieczny, a dla Rosji ma jeszcze tę korzyść że sjonizm zwraca się tam wprost przeciwko Polakom.

Na zebraniu krakowskim przyszło do gwałtownego starcia sjonistów żydowskich z żydowskimi socjalistami. Ze sprzecznych sprawozdań trudno dociec kto odniósł zwycięstwo, ale to pewne, że komisarz rządowy musiał rozwiązać zgromadzenie z powodu wielkiego wrzasku i nieporządku. Sądzimy, że ta niezgoda jest chwilowa i pozorna. Sjoniści i socjaliści zawsze się porozumieją gdy chodzić będzie o poparcie czysto żydowskich interesów wobec Chrześcijan; największa zaś ostrożność jest wskazana wobec sjonizmu, którego kierownictwo spoczywa całkowicie w rękach ludzi przyznających się jawnie do hakatyzmu i agitujących na każdym kroku przeciwko Polakom.

Niebezpieczna zabawka.

Prasa na rzecz centralistów. — Cele polityki dra Koerbera. — Kandydat na namiestnika po myśli dra Koerbera. — Baron Gautsch i jego protegowany: baron Hauenschild.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Te grupy posłów, które w Kole polskiem usiłowały wywołać przesilenie namiestnikowskie, zaczynają dopiero teraz zdawać sobie sprawę, że pracowały na korzyść centralistów niemieckich, uosobionych w obecnym parlamencie dra Koerbera.

Owym grupom posłów zdawało się, że obrzydzając hrabiemu Pinińskiemu dalsze zajmowanie stanowiska namiestniczego, utorują drogę jednemu z własnych kandydatów. Zapomnieli przecież, że decyzja właściwa o wyborze następcy zależy nie od nich, lecz od dra Koerbera. I pokazało się raz jeszcze, że trzy lata nie wystarczyło, by politykom polskim otworzyć oczy na właściwe cele, jakie sobie wytknął obecny prezes ministrów, i na ostrożną, lecz uporczywą konsekwencję, z którą do owych celów podąża. Jego głównym celem jest wskrzeszenie hegemonji niemieckiej w Austrji. Środkami są: scentralizowanie zarządu państwa w Wiedniu i osłabienie wpływu stronnictw autonomicznych. A że wśród owych stronnictw autonomicznych miejsce uprzywilejowane zajmują Polacy dzięki rozporządzeniom językowym z 1868 r. i administracyjnego wyodrębnienia Galicji, przeto dr Koerber zwolna, lecz coraz to wyraźniej dąży do osłabienia stanowiska Polaków w państwie i w parlamencie. W tym celu szuka sprzymierzeńców. Znalazł ich w Rusinach i w innych żywiołach skrajnych galicyjskich. Ale z ich pomocy nie może korzystać w całej pełni i nawzajem nie może sam przyjnieść im pomocy należytej tak długo, dopóki namiestnikiem będzie Polak, dobry obywatel kraju i niezależny.

Dopiero z chwilą, gdy namiestnikiem zrobi urzędnika po swej myśli — dopiero z tą chwilą będzie mógł robić wyłom po wyłomie w pozycji narodowo-politycznej Polaków w Galicji i w państwie wprowadzać nieznacznie do administracji galicyjskiej żywioły wrogie Pelakom, wywierać nacisk antypolski podczas wyborów, słowem, burzyć cegiełkę po cegiełce z tego budynku, jaki wzniosło pokolenie polityków polskich w latach od 1861 do 1871.

Są pewne dane, że dr Koerber znalazł kandydata, nadającego się wybornie do roli, jaką nakreśliłem powyżej. Jest nim baron Hauenschild, obecnie wiceprezydent Najwyższej Izby Obrachunkowej.

Dzisiejszy baron Hauenschild urodził się we Lwowie. Ojciec jego, pułkownik, służył czas długi w Galicji i tak sobie upodobał Polaków, że po spensjonowaniu osiadł na stałe we Lwowie, a otrzymawszy szlachectwo, wziął przydomek szlachecki polski „Przeręb“. Jego siostra wyszła za mąż za syna restauratora lwowskiego Bauera, oficera, późniejszego ministra wojny (1888—1893). Bauerowie nie mieli dzieci. Pani Bauerowa po śmierci męża 22 lipca 1803 r. otrzymała pozwolenie monarsze, by tytuł barona, nadany mężowi, przenieść na siostrzeńca.

Ten siostrzeniec, dzisiejszy kandydat na namiestnika skończył gimnazjum we Lwowie. Wtedy uważał się za Polaka. W Wiedniu dzięki protekcji wuja, już koło 1872 r. wpływowego jenerała, dostał się do ministerjum oświaty.

Baron Gautsch jako minister oświaty (1885—1893) zrobił go swym prezydjalistą. Wówczas pan Hauenschild występował jako Niemiec, który wie, że „z pomocą Rusinów możnaby ukrócić pretensje polskie“. Za Badeniego przecież, gdy Gautsch był po raz wtóry ministrem oświaty (1895—1897), baron Hauenschild mówił dużo i chętnie po polsku. Awans Gautscha na prezesa ministrów (1897—1890) dał Hauenschildowi w darze wpływowe stanowisko prezydjalisty w prezydjum ministrów. Zachował je przy Thunie i Clarym.

Dopiero w 1900 r. otrzymał stanowisko wiceprezydenta najwyższej Izby obrachunkowej dzięki poparciu Gautscha, który wziął prezydenturę, wakującą po śmierci Hohenwarta.

Od roku baron Hauennschild przebywa chętnie i dużo w Kołach polskich wiedeńskich, zwłaszcza poselskich — głośno mówi po polsku i twierdzi, że jest Polakiem, acz synek jego kilkunastoletni, teresyanista, ani słowa nie umie po polsku. To przyznawanie się barona Hauenschilda do narodowości polskiej świadczy, że marzy on o zostaniu namiestnikiem we Lwowie lub ministrem galicyjskim. Dr Koerber zrozumiał, że byłby to namiestnik po jego myśli, który pracowałby jaknajgorliwiej, by centralizmowi wiedeńskiemu i niemczyźnie ułatwić w Galicji robienie szerokich i skutecznych zagonów. Ponieważ zna stosunki galicyjskie i umie po polsku; ponieważ jest człowiekiem zręcznym i umiejącym ładnie mówić; ponieważ przestudjował nasz charakter narodowy, miękki i łatwowierny, nie umiejący patrzeć krytycznie i idący na lep słodkich słówek, przeto potrzebaby czasu dłuższego, zanim Koło polskie poznałoby z kim właściwie ma do czynienia. Słowem, nominacja barona Hauenschilda na namiestnika Galicji byłaby jednym z najcięższych ciosów, zadanych naszemu stanowisku politycznemu w Austrji. Ta nominacja niestety jest możliwą. Dlatego też trzeba jej zawczasu przeciwdziałać, zachodzi obawa, że Koło, które niebacznie wywołało przesilenie namiestnikowskie i sprawiło, że hr. Piniński, zniechęcony, w ciągu roku bieżącego ustąpi, w tej walce przeciwko kandydaturze barona Hauenschilda będzie odosobnionem. Minister Galicyjski dr Piętak bowiem na nominacje urzędników nie ma wpływu; dr Koerber przeprowadza te nominacje najczęściej wbrew woli ministra. Byłoby źle, gdyby i tym razem dr Koerber nie rachował się zdaniem swego kolegi w gabinecie.

Radykalizm i konserwatyzm

młodzieży rosyjskiej w Petersburgu.

II. Obok kasy i prawie jednocześnie powstały t. zw. „ziemlaczestwa“. Młodzi ludzie, pochodzący z jednych stron, spotykali się w Petersburgu w uniwersytecie i z natury rzeczy żyli z sobą bliżej. A ponieważ przeważnie przychodzili z głębi Rosji, gdzie knut carski nie daje się tak odczuwać, jak w stolicach, uchodzili więc za liberalniejszych, za bardziej wyzwolonych polityczne.

„Ziemlaczestwa“ owe, nabrały odrazu charakteru rewolucyjnego. Kasa więc wzajemnej pomocy i „ziemleczestwa“ były to dwie instytucje studenckie nielegalne, które stały się rozsadnikiem radykalizmu wśród studentów.

Z tych dwóch organizacyj potworzyły się stopniowo kółka najrozmaitszych zabarwień politycznych, a dzisiaj trudnoby nawet obliczyć istniejące obecnie stowarzyszenia. Wszystkie one mają charakter polityczno-rewolucyjny, wszystkie zgadzają się na jednym punkcie, bo zajmują stanowisko wrogie względem cara tu, a w walce na gruncie uniwersyteckim noszą wspólne miano „radykałów“. Na gruncie też walki studenckiej łączą się te partje w jedno, i nie znać różnicy między mowcami tej lub owej partji, bo chodzi im jeno o przekonanie konserwatystów, o wpojenie im wiary w to, iż młodzież uniwersytecka w Rosji ma swoje tradycje, że musi odegrać rolę burzycielki istniejącego porządku, że walka studentów z rządem ma historyczne i moralne znaczenie. Tylko ten kto bliżej zna stosunki studenckie, kto albo należy do jakiejś organizacji, albo też interesuje się żywo sprawami ruchu studenckiego, tylko ten może się dopatrzeć różnicy pomiędzy rozmaitymi partjami, a te są, jak powiedziałem, najrozmaitszych zabarwień, a więc anarchiści, socjaliści, z których najwięcej „marksistów“, socjalni demokraci, terroryści nawet, narodowcy — słowem wszystkie żywioły rewolucyjne.

Zanalizować każdy z tych kierunków i dać dokładne o nich pojęcie — to znaczy napisać całą książkę, muszę więc poprzestać tylko na wzmiance o nich.

Każda z tych organizacyj prowadzi agitację na własną rękę, agitację, z którą, bądź co bądź rząd musi liczyć się, jak to wykazały dzieje ostatnich lat.

* * *

Będąc przekonani, że studenterja rosyjska powołana jest do zrewolucjonizowania społeczeństwa swego i obalenia despotyzmu, rozpoczęli radykali walkę w uniwersytetach. A walka ta była utrudniona bardzo, gdyż radykalizm studencki spotkał się tu z samego początku z przeciwnościami. Najprzód rząd, który wszelkiemi środkami starał się i stara się dotąd zapobiedz wszelkim liczniejszym zgromadzeniom studentów, a potem — konserwatyści-studenci.

Ci ostatni na razie nie brali czynnego udziału w owej walce — wiece studenckie uważane były przez władze za nielegalne, sam fakt brania udziału w tej lub innej formie pociągał za sobą odpowiedzialność, a więc bardzo zrozumiałą jest rzeczą, że konserwatyści nie zjawiali się na wiece. Na wiec przychodzili tylko najodważniejsi, przeważnie radykali i nie spotykali się z żadnym protestem ze strony kolegów: wiece te zwykle bywały nieliczne, bo z ogólnej liczby studentów (w Pet. około 4000) najwyżej 400—500 obradowało na wiecach, na których zapada-

ły uchwały. Czuli wybornie tedy i rozumieli, co odstrasza ich kolegów od brania udziału w wiecach, bo obawiano się nie tyle może nielegalności samego wiecu, ile tego, że rej wodzili na nich ludzie, którzy mieli zwykle opinję rewolucjanistów. To też żeby nie odstraszać większości, a uchwałom swoim nadać znaczenie opinji całego uniwersytetu, radykali przywdzieli maskę: starali się wmówić wszystkim, że chodzi im wyłącznie o sprawy studenckie, że żadnej polityki robić oni nie chcą. Cel został osiągnięty: na wiece zaczęła przychodzić znaczna już część młodzieży, czasami wyżej 2000.

Jubileusz Ojca Św.

LWÓW, dnia 2 marca.
(*Telefonem*).

Z wielką okazałością odbył się wczoraj w naszem mieście urządzony przez Reprezentację miejską obchód 25 rocznicy rządów Papieża Leona XIII na Stolicy Piotrowej.

Deputacje rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj, ugrupowawszy się na obszernym dziedzińcu ratuszowym, ruszyły zwolna przed godziną 10 do kościoła archikatedralnego.

Pochód otwierała w barwny mundur polski przyodziana kapela, a za nią w długim szeregu kroczyły deputacje.

Na czele szedł pluton ochotniczej straży ogniowej ze sztandarem, dalej znaczny zastęp weteranów wojskowych, oddział „Sokołów" ze sztandarem, członkowie sodalicyj marjańskich i deputacje korporacyj rękodzielniczych.

Tow. sług rządowych, Tow. kupców i młodzieży handlowej; Towarzystwo „Skała", „Gwiazda", „Jedność i Przyjaźń", „Czytelni kolejowej", Tow. im. Stanisława Kostki, „Równość", kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych, Tow. „Rodzina", Tow. weteranów z r. 1863, Towarzystwo strzeleckie z królem kurkowym, p. Barszczewskim na czele, a w końcu Rada miejska.

Pochód zamykał drugi pluton ochotniczej straży ogniowej „Sokół", za nim zaś postępował znaczny zastęp młodzieży szkół średnich i przemysłowych.

W kościele archikatedralnym.

Wśród szpalerów, utworzonych przez młodzież szkolną, pochód przeszedłszy Rynek, ulicę Halicką, Plac Kapitulny, zatrzymał się wreszcie na obszernym placu przed Katedrą. Do świątyni, w której zebrały się już przedtem tłumy publiczności, weszły tylko deputacje ze sztandarami i oddział „Sokołów".

Uroczystą mszę św. na intencję Ojca św. celebrował ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa, kazanie zaś na temat działalności Ojca św. wygłosił ks. Wróblewski T. J.

W nabożeństwie wzięli udział: namiestnik Leon hr. Piniński, p. marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, ks. arcybiskup Teodorowicz i Weber, prezydent wyższego sądu krajowego dr Aleksander Mniszek Tchórznicki, komenderujący jenerał broni J. E. Fiedler w otoczeniu jeneralicji i deputacyj oficerów pułków, załogujących we Lwowie, Rada miejska z prezydentem drem Małachowskim i wiceprezydentami pp. Michalskim i Ciuchcińskim na czele i t. d.

Pochód do kościoła OO. Bernardynów.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, które się skończyło po godz. 12 w południe, deputacje stowarzyszeń i korporacyj, ugrupowawszy się na nowo przed katedrą, ruszyły do kościoła OO. Bernardynów.

W kościele OO. Bernardynów.

W pięknie przystrojonym krzewami cieplarnianymi kościele przed wielkiem ołtarzem na podwyższeniu widniał pod szkarłatnym baldachimem, ozdobionym tyarą, wspaniałych rozmiarów biust Ojca św. a ściany pokryte były festonami i chorągwiami o barwach papieskich. Przed bocznym ołtarzem po lewej stronie ustawiono pięknie przybraną mownicę.

W prezydjum zajęli miejsca książęta Kościoła, J. E p. namiestnik hr. Piniński, p. marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki i wszyscy obecni na mszy św. w kościele archikatedralnym reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, uczestnicy pochodu zaś i tłumy wiernych zapełnili po brzegi nawę kościelną.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę wojskową 30 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Rolla hymnu papieskiego, poczem chór męski Tow. śpiewackiego „Lutnia" odśpiewał Sołtysa kantatę „Tu es Petrus".

Gdy przebrzmiały ostatnie tony pieśni wstąpił na mownicę prezydent miasta dr Małachowski i wygłosił obszerną mowę na cześć Ojca św.

Zebrani powtórzyli okrzyk końcowy po trzykroć, a orkiestra wojskowa uderzyła tusz.

Z kolei wszedł na mownicę prof. uniwersytetu lwowskiego dr Bronisław Dembiński i wygłosił obszerny odczyt p. t. „Postać Leona XIII w dziejach".

Następnie przemawiał pięknie i podniośle ks. arcybiskup Bilczewski, który też udzielił zgromadzonym swego błogosławieństwa.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór mięszany Tow. „Lutnia" pieśni Paesiella „Te Deum laudamus".

Objad.

O godzinie 3 popołudniu odbył się w pomieszkaniu prezydenta miasta dra Małachowskiego oficjalny objad, w którym prócz gospodarza, jego żony i córki wzięli udział: p. namiestnik, p. marszałek krajowy; ks. arcybiskupi: JE. ks. Bilczewski, Teodorowicz i Weber; prezydent wyższego sądu krajowego, jenerał broni Fiedler i wielu innych dostojników i wybitnych obywateli miasta.

W czasie uczty wzniósł gospodarz, prezydent dr Małachowski następujący toast:

„Wraz z Kościołem katolickim a rzec można śmiało, pospołu z całym cywilizowanym światem, złożyliśmy dziś uroczysty hołd Ojcu św. Leonowi XIII, któremu Bóg Najwyższy pozwolił na Stolicy rzymskiej doczekać lat Piotrowych.

To, co dziś wypowiedzieliśmy przy sposobności obchodu, nie jest wyrazem jeno świątecznego nastroju. Nie! Był to tylko silniejszy odgłos uczuć, jakiemi zawsze, każdego dnia i każdej godziny otaczamy Tego, który świecąc całemu światu przewodnią gwiazdą, nam szczególniejszą okazywał dobroć: kojąc w bolu, krzepiąc w niemocy, budząc wiarę w chwilach rozpaczy i zwątpienia.

Niechaj mi więc wolno będzie raz jeszcze w tem gronie być tłómaczem uczuć, jakie przepełniają serca nas wszystkich, niechaj mi wolno będzie i w Waszem dostojni panowie imieniu wznieść ten kielich na cześć, chwałę i zdrowie Ojca św. Jego Świętobliwości Leona XIII".

Odpowiadając na ten toast, przemówił najprz. ks. arcybiskup mniej więcej w te słowa:

Niedawne to czasy, gdy formalnie wstydzono się tego, być wiernym wyznawcą Kościoła, kiedy słowo ultramontanin brzmiało jakby wyrzut... Dziś stwierdzam z przyjemnością, że zapatrywanie to pozostało w mniejszości i dziś być ultramontanem nie jest uważane za dyshonor, ale za zaletę. Z przyjemnością też stwierdzam, że mieszczaństwo i obywatelstwo lwowskie i wszystek naród przodują niemal na tej chwalebnej drodze, i tak, jak ich przodkowie piersią i krwią zasłaniali nietylko miasto ale i Polskę całą od ataków pogańskich — tak i dziś w tym pięknym dniu jubileuszowym, w hołdzie i podniosłych uroczystościach ku czci Ojca św. mieszczaństwo lwowskie przoduje i staje się dla innych chwalebnym przykładem. Cześć mu i podziękowanie serdeczne za to! Oby ten przykład stał się powszechnym; z tem życzeniem i serdecznem podziękowaniem wnoszę toast w ręce czcigodnego prezydenta.

Uroczysty wieczór w „Sokole".

Staraniem Sodalicyj Marjańskich, starszych panów i młodzieży akademickiej, odbył się wieczorem uroczysty wieczór jubileuszowy w celu złożenia hołdu Ojcu św.

Po odegraniu przez orkiestrę 30 pp. hymnu papieskiego, chór Tow. muzycznego, pod batutą dyr. Sołtysa z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał ks. J. Surzyńskiego „Odę na powitanie no-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

51 (Ciąg dalszy).

— Jaśnie hrabia zaczeka; ja zaraz powiem.

Półkozica o mało krew nie zalała z pasji. Chwycił Goldspiegla za kark.

— Słuchaj ty! Co mi ty pleciesz za historje? Otwieraj!

— Jaśnie hrabia pozwoli! Już jest otwarte! Tylko jaśnie babcia...

— Co za babcia? Czyja?

— Z przeproszeniem... babcia od pani hrabiny... mieszka tu...

Półkozic opamiętał się i puścił Goldspiegela. Pisarz jaworowski dał susa i znikł w głębi kurytarza.

Mieczysław stał w sieni własnego domu i czekał, dziwiąc się sam własnemu spokojowi i cierpliwości.

Z po za drzwi prowadzących do biblijoteki dochodziły jego uszu odgłosy szybkiej bieganiny i bezładne nawoływania. Po kilkunastu minutach Goldspiegel zjawił się w kluczem w ręku.

Mieczysław padł wzburzony na fotel przed biurkiem w swej kancelarji.

Długo, długo nie mógł myśli zebrać.

Ładne przyjęcie go spotkało! Wprawdzie nie łudził się co do stanu interesów Jaworowa, lecz to co w przejeździe zdołał dostrzedz, było... kompletną ruiną, pustkowiem...

Sześć miesięcy z górą nie był tu.. Trzymała go zagranica! Próbował szczęścia w grze. Chciał zdobyć kilkadziesiąt tysięcy i uwolnić się z pod kurateli... chciał zagłuszyć w sobie uczucie goryczy i zniechęcenia... odurzyć się, nagiąć do nowego położenia... Powrócił wreszcie zmuszony oporem Feinbanda, a głównie jego odmową nadsyłania dalszych zasiłków... Wiew ojczystych pól i lasów orzeźwił go i nakłonił do zmiany kierunku na Jaworów. Żonę opuścił na godzinę jazdy przed Warszawą, a sam bocznemi drogami pędził co tchu nacieszyć się widokiem ojczystego zagona, który oddawna musiał wyglądać jego pomocy... Czy pomoc nie będzie spóźnioną? Śmieszne obawy! Przecież Feinband w rezultacie musi dać, choćby nie wiem, jak się opierał... Idzie tu o niego samego także... Na takie skompromitowanie się nie pozwoli ze względu na solidność firmy... Cha, cha! Zresztą jemu, Mieczysławowi, zupełnie wszystko jedno, jakiemi względami będzie się kierował jego teść. Oddawna już przestał zważać na przesądy lub liczyć się ze skrupułam... Ożenił się z bankierówną, a zatem pieniądze mieć powinien. Feinband się upiera, chce doprowadzić do ostateczności — tem gorzej dla Feinbanda...

Nagle Mieczysław uczuł ckliwy zapach czosnku i cebuli. Skrzywił się z obrzydzeniem i drgnął. Drzwi zlekka skrzypnęły — ukazała się stara Dwojsia z zapaloną łojówką w mosiężnym lichtarzu, postawiła go na stole drżącemi, pomarszczonemi rękoma i, nie patrząc na Półkozica, znikła znów za drzwiami.

Mieczysław patrzył na Dwojsię w niemem osłupieniu i oczy przecierał — przewidzenie może?... Lecz nie, świeca oto paliła się przed nim, skwiercząc hałaśliwie i rozpraszając swym długim, drżącym płomieniem zapadający zmrok.

Półkozic zerwał się z siedzenia i pobiegł ku drzwiom.

— Hej! Kto tam do licha?! Sam tu!

Oddalony stukot łapci i przytłumione szepty były jedyną odpowiedzią. Mieczysław stropił się. Rozejrzał się uważnie dokoła i dopiero teraz dostrzegł zaniedbanie i opuszczenie jakie panowało w kancelarji. Wszystkie sprzęty wyglądały jakby z jednego szarego kamienia ciosane. Niegdyś zawiesiste, zielone portjery w kolorze swym niczem się nie różniły od ponsowej otomany, ani niebieskiego na biurku sukna. Mahoniowa biblijoteka była podobną do jesionowej sekretarki, a leżącego przed binrkiem dywanu niepodobna było rozróżnić na tle posadzki. Udeżyło atoli Mieczysława, że na wszystkich niemal przedmiotach widniały wielkie czerwone plamy. Zbliżył światło ku jednej z takich plam i wzdrygnął się mimowoli. Była to pieczęć państwowa, a raczej dwie pieczęcie obok siebie, połączone sznurkiem trójbarwnym, uniemożliwiającym wysunięcie szuflady biurka...

Półkozic przeszedł do sąsiedniego pokoju, stąd do jadalni, sali i na każdym nieomal kroku towarzyszyły mu pieczęcie, niekiedy z białemi kartkami na przemiany...

Nie było wątpliwości. Zrobiono mu zajęcie nawet umeblowania... Ale kto, kiedy?! To przykra jakaś historja!... Trzeba wybadać tego nicponia!

— Hej! Jest tam kto?! — huknął ponownie Mieczysław w stronę kuchni, a nie mogąc doczekać się odpowiedzi, zły i podirytowany wyszedł na korytarz i stanął wreszcie we wpół przymkniętych drzwiach pokoju biblijotecznego.

— Do stu piorunów, niema nikogo?...

Z ciemni po za szafą wysunęła się zwolna skulona postać kobiety o kiju.

— Nu! — ozwał się się ochrypły głos — czego potrzeba?! Arbaty? Będzie, już Dwojsia... nastawia! Na co taki hałas, taki krzyk? Czy to ogień jest na zawołanie? Cały dom ma się zaraz przewrócić?

Półkozic zmierzył ostro skuloną postać.

— Kto to? Co wy za jedni? Może Goldspieglowa?! Żyd na żydzie... psiauogi!...

— Żyd... żyd! A kto z żydówką się ożenił, kto żydowską ma rodzinę, kto za żydowskie pieniądze żyje?!...

Półkozic zatrząsł się z wściekłości.

— A ty... szelmo jakaś! Ja cię rozumu nauczę!

— Już się boję — chrypiał dalej głos. — Może chcesz mnie zabić? Dwojsia, słyszysz? Dwojsia „kikste", mam pociechę, co?... Rodzony mąż od wnuczki, chce mnie, starą babkę, bić.... Hrabia! Taki wielki hrabia! Edukowana osoba! Ślicznie edukowana!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wego roku“ (Cultrix bonarum). Solo barytonowe odśpiewał p. Okoński, artysta opery lwowskiej. Z kolei ks. Alfred Wróblewski T. J. wygłosił odczyt p. t. „Plon pontyfikatu Leona XIII“. W dalszym ciągu wieczoru chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał z oratorjum p. t. „Mesjasz“ pieśń „Alleluja!“ a następnie artysta sceny lwowskiej p. Popławski wygłosił wiersz p. t. „Leon XIII“, nagrodzony burzą oklasków. W końcu przemówił jeszcze do zebranej publiczności ks. arcybiskup Bilczewski.

Kobieta w gniewie.

Powszechnie nazywają kobiety „aniołami ziemi“. Byłoby w tem dużo racji, gdyby nie jedna mała i drobna okoliczność. Anioły te po większej części mają bardzo bolesne dla mężczyzn pazniki, a ich cudne, niby perły połyskujące, białe ząbki, przemieniają się (czy nie prawda?...) bardzo często w kły krwiożerczej pantery, czy hyeny. Ród męski wtedy drży, bledniejе, radby się ukryć w najodleglejszym zakątku. Anioł bowiem ziemi staje się wówczas djabelskim demonem. Historja, jak mówi sejmikujący szlachcic w „Panu Tadzuszu“, często pisze o tem.

Zaczniemy od Medei, która, gdy Jazon chciał ją puścić w dęty instrument dla Kreuzy, zabija „ogniem“ swą rywalkę, a jej dziecko przebija sztyletem. Brunhilda każe Hagenowi zgładzić Siegfrieda, a Krimhilda mści zbrodnie na własnych braciach Guntherze, Gernocie i Gizelherze. Powie ktoś, że to są podania, wymysły powstałe w krwiożerczej wyobraźni ludu. Cierpliwości, moje panie, przytoczymy za chwilę, jak najbardziej autentyczne przykłady z historji.

Rozpoczniemy od osławionej Walerji Messaliny, żony czwartego z rzymskich cezarów, uczonego wielce Klaudjusza. Wyuzdany ten potwór kobiety, tak, jak ją nam opisuje Juvenal, miał szczególną pasję rozkochiwać w sobie młodych i pięknych ludzi i pchać ich potem w objęcia niewierności, a to wszystko w tym celu, aby nad zdradzającym i rywalką pastwić się w najokrutniejszy sposób. Wyszukiwać dla swych upatrzonych ofiar najoryginalniejsze tortury lub cierpienia a następnie przeprowadzać je z całą rafinowaną subtelnością, było dla niej szczytem rozkoszy. Potrzebowała tego wprost dla zdrowia!

Darując sobie i inne niewesołe przykłady na poparcie naszej tezy z czasów starożytności, — przejdziemy wprost do czasów odrodzenia i reformacji. Ot weźmy pierwszą z brzegu, tak apoteozowaną przez poetów Marję Stuart. Osoba piękna, nie pozbawiona strun uczuciowych, nieraz przeciągniętych do niemożliwości, podrażniona przez męża w swej miłości do pięknego Riccia, którego na rozkaz jej męża Darnleya zamordowano, każe tegoż Darnleya udusić w łóżku a potem zamek wraz ze zwłokami wysadzić w powietrze. Ta zbrodnia była jednak posiewem dalszej zbrodni, której ramię dosięgło i „smutną królowę“. Autorką tej zbrodni, swoją drogą nie jedynej, jest angielska Elżbieta, która tron swój osadziła na bagnie zbrodni i skrytobójstw. Straszny ten szatan urządza komedję sprawiedliwości i każe „smutną królowę“ a swą siostrę rodzoną, Marję Stuart, płatnym sędziom zausznikom na śmierć skazać, poczem wyrok ten z całą bezwzględnością wykonuje.

Francja ma swoją Katarzynę Medycejską. — Niejeden, kto się wzdryga na samo wspomnienie rzezi, nazwanej pobożnie „nocą świętego Bartłomieja“, pewnie nie wie, że jej głównym powodem jest nic innego, jak tylko zemsta osobista Katarzyny de Medici, która w ten sposób usunęła admirała hugonotę Coligniego. Admirał zbyt opanował słabym Karolem IX ze szkodą dla niej, więc go się postanowiła pozbyć, choćby kosztem tysiąca niewinnych ofiar.

Wiele interesującą jest historja Krystyny szwedzkiej, godnej córki Gustawa Adolfa, Zrzekłszy się swych praw do tronu, bawiła we Francji w Fontainebleau. Kazała ona swego nadwornego koniuszego najpospoliciej zakłuć za to, iż publicznie się chełpił, że go zaszczyca daleko idącemi względami miłosnemi. Równie romantyczną jest historja Adrjanny Lecouvreur, którą jej rywalka w miłości ku Maurycemu Saskiemu, księżna de Bouillon, otruła podstępnie.

Wszystko to jednak blednie wobec tego, co wyrabiały rozwydrzone kobiety w czasie wielkiej rewolucji, te kobiety, które towarzyszyły Ludwikowi XVII i Marji Antoninie na szafot, które teroryzowały posiedzenia konwentu i pomagały katowi przy gilotynie, gdy się zmęczył. Parę tylko przytoczyliśmy przykładów z historji, ale też za to... dosadnych.

A nasze czasy współczesne? Dość przeglądnąć sprawozdania z Izby sądowej. Ile przejmujących, wprost strasznych historyj. Zacietrzewienie i gniew śmiertelny i nienawiść niepohamowana kobiet, zapisują się tam codziennie niemal krwawemi zgłoskami.

Nie sposób byłoby ich wyliczyć i nawet się na to nie silimy.

Ogółem biorąc niewiasty, nie zawsze są aniołami. Mają one swój czas „rozanielenia“, tak jak kwiaty, gdy je kwiecie okryje, lecz wkrótce korona kwiatu opada i zostaje zielsko, najeżone tak często kolcami. — Kończąc, przyznajemy, że można w ten sam sposób napisać równie sajmujący artykuł o „mężczyznach w gniewie“ i naszpikować go przykładami drastycznemi z historji, ale zawsze to nie to samo będzie. Mężczyźnie jakoś nieraz do twarzy ze zmarszczonem czołem i iskrami gniewu w oczach — kobieta zaś, gdy się gniewa, zawsze prawie przeradza się w demona nienawiści, grzeczniej mówiąc, w djabełka z pazurkami.

ZE ŚWIATA.

Zajścia w parlamancie włoskim. — Koszta zaszczytu. — Burzliwe zapusty. — Dowcipny kawał.

Zajścia w parlamencie włoskim. — Onegdajsze posiedzenie parlamentu włoskiego obfitowało w bardzo burzliwe sceny. — Sekretarz Baccelli odpowiadał na interpelację posła Monti-Guarnieri, który zarzucał, że policja w Zadarze nazywa króla włoskiego stale „Sabaudczykiem“, co musi oburzać każdego Włocha.

Republikanin Gattorno woła wśród oklasków towarzyszy: „Nie każdego Włocha! Jedynie służalców książęcych i pseudo patrjotów!“

Stronnictwo monarchistyczne wybucha krzykiem oburzenia.

Poseł Santini woła: „Krzywoprzysiężna hołoto! Przysięgaliście, jako posłowie, na wierność królowi.“

Socjalista Todeschini (który był niegdyś śpiewakiem operowym): „Lokaj mówi o krzywoprzysięstwie.“

Santini: „Milcz, ty wygwizdany barytonie!“

Todeschini: „Milcz, bezczelny psie!“

Po przerwie dziesięciominutowej, krzyki rozpoczęły się na nowo. Gattorno zażądał głosu, lecz hałasujący nie pozwolili mu mówić. Ministrowie opuścili salę. Posiedzenie znowu przerwano. Wreszcie Biancheri, chcąc uspokoić krzyczących, mówi:

— Jesteśmy tutaj, aby służyć królowi i ojczyźnie!

W odpowiedzi wybuchnęła nowa burza. Lewica zaczęła wołać chórem: „Nie, nie królowi, lecz wyłącznie ojczyźnie!“

Ponieważ monarchiści tym razem nie odpowiadali, nastał wreszcie spokój.

* *

Koszta zaszczytu. Choroba przeszkodziła Edwardowi VII. zawitać do ks. Devonshire, który już jednak przygotował się był na przyjęcie swego monarchy, co go kosztowało 100.000 fr. Odwiedziny królewskie powodują duże wydatki, to też królowie angielscy zwykli odwiedzać tylko ludzi, o których wiedzą, że im to „nie zrobi różnicy“. Nie bywają zapraszani, lecz oznajmiają sami, że przybędą. Po takiem obwieszczeniu, gospodarz domu powinien wytapetować i umeblować na nowo przeznaczony dla króla apartament, chyba, że zawiera on meble historyczne. Kosztuje to co najmniej 50.000 fr. Poza tem należy kupić nowy powóz dla przewiezienia króla, przedstawia to wydatek 3.000 — 4.000 fr. Obo-

„Wyzwolenie“.

III.

Oto w tym korowodzie bolejących odłamków duszy ludzkiej, wchodzi na Wawel płócienny

SAMOTNIK

Myśli go dręczą, gubią, dławią;
myślami tron buduje dla się,
aż w myślach z tronu w otchłań runie.
I znów zapada w myśl głęboką
i w jeden przedmiot utkwi oko,
nim myśli nowe go wybawią,
że w mózgownicy swej pionka posunie.
Wloką się za nim dziwne płaszcze
ze starych kronik, które czytał,
z orłów, wypchanów pakulami,
z broszur gdzie jaką myśl zachwytał,
z strzęp szalów (niegdyś były nowe,
były: purpura, jedwab, złoto);
dzisiaj w koronkę zdarte, płowe,
gdy je niejedna plama plami,
świecą, jak pełne gwiazd rzeszoto.

Któż jest ten samotnik? Za młodu był może takim samym, jak jego na tej scenie poprzednik — Młodzieniec. Być może i jemu w godzinę tęsknot zjawiała się wieszczka harfiarka i ciągnęła serce w krainy przebolesnych cierpień ducha. „Iksjon wpleciony w męczarń Koło“ trwa w tych cierpieniach od młodości. W wieczystej pogoni stworzenia czynu, jakiego nikt dotąd nie stworzył, — dzień za dniem odcinał to, że rzeczywistość życia odpycha go niestety o tysiące mil od możliwości spełnienia tych krwawiących pragnień... I w tej Ikarowej rozterce ginie codzień jego dusza niemocna i codzień zapewne na nowo zrywa się, by „myślami tron dla się budować“.

Przyjdzie bolesne jutro, — „w myślach z tronu“ na nowo „w otchłań runie...“ I tak bez końca, bez końca...

Cóż ze mnie ludziom Bogu?
ECHO
— — śmiech?

Wielki ten pochód zamyka postać fantastyczna; fantastyczna nietylko dla widza w teatrze, ale i dla wszystkich zebranych na scenie — Wawelu.

Jako posąg jego postawa;
jako spiżowe pokrywy,
jego ubiór i strój jego: Sława.
Na czole wiecha ogromna
zeschniętej ostu gałęzi.
Oblicze jako spiż ciemne.
Pojrzał. — Wszystkich oczy w uwięzi
swojem zatrzymał spojrzeniem.
Ręce ponad nimi rozpostarł
na znaki jakoweś tajemne
i mroków otoczył ich cieniem.
Kto-żeś jest, widmo olbrzymie?
Kto jesteś wielki i dumny?
Idziesz, — drżą za tobą kolumny.
Stąpisz, — drżą posady świątyni.
Skąd ten mrok dokoła ciebie?
Skąd ta okrutna zadnma,
która z onych posągi czyni — ?
Jakie twoje IMIE?

Podczas, gdy tu na scenie rozgrywa się ta Konradowa komedja del'arte — sam on, Autor usuwa się w głąb duszy własnej. Nachodzą go tysiące błyskawicznych myśli, tysiące rozterek, niepewności. A każda z nich jest, jakby człowiek żywy, każda jak dręczący, badający człowiek.

I autor „Wyzwolenia“ każde poszczególne stadjum myślowe Konrada przedstawia jako djalog z nachodzącym go człowiekiem. Człowieka tego nazywa maską.

Konrad się nie zwierza,
Kryje swą moc i swe męczarnie.
W tej walce z myślą walczy własną,
by ujrzeć ją dla siebie jasną.
Choć przeto maska z nim co gada,
on jedną sceną duszy włada
i szuka jeno swojej duszy.

I to jest drugi akt „Wyzwolenia“.

Ledwo jedna maska zginie na scenie, już jest druga z taką samą szybkością, przybywająca jak po myśli, myśl w głowie. Konrad zaś przez cały akt walczy z tym natłokiem, by raz nareszcie myśl swą „ujrzeć dla siebie jasną“, myśl przeobrażoną w jakiekolwiek postanowienie. Postanowienie to zaś ma być wyrazem, formą misji, z którą zeszedł z górnych wyżyn poezyj tutaj do ludzi... do czerni.

Bolesna walka z liczbą masek-myśli kończy się kojącem wspomnieniem tego dnia, kiedy on Konrad jako bohater „Dziadów“ wchodził do pustelni księdza staruszka w dzień wigilijny. Ze slot, burzy i zawiei zaszedł w cichą izdebkę plebanji. Pod wpływem tego wspomnienia powstaje w Konradzie widzenie, że oto teraz jest we własnym domu, otwierają się podwoje środkowej ściany w głębi i widać izbę niewielką mieszkalną i drzewko oświetlone i ustrojone, zawieszone u stropu. Nad kolebką pochylona matka ssać daje piersi dzieciątku i kołysze się w takt nuconej półgłosem kolendy.

Z ust Konrada wypływa wtedy modlitwa, znowu jeden z piękniejszych miejsc „Wyzwolenia“ i jeden z piękniejszych dokumentów liryki polskiej.

O Boże! pokutę przebyłem
i długie lata tułacze;
dziś jestem we własnym domu
i krzyż na progu znaczę.

Krzyż znaczę Boży nie przeto,
bym na się krzyż przyjmował;
lecz byś mnie, Boże, od męki,
od męki krzyża zachował.

Byś mnie zachował od tego,
coś zasię za mnie przebył;
bym ja był z twoich wiernych
a niewolnikiem nie był.

Bym ja miał z Ciebie siłę,
jak wierzę w Twoją wiarę
i żebym się doczekał,
jak miecze ślesz i karę.

wiązkowe jest połączenie danego pałacu ze stacją telegraficzną, albowiem król musi być w ciągłem porozumieniu z ministrami, kosztuje to około 3.000 fr. Mistrz ceremonji przed przyjazdem króla przesyła listę osób, które mają być zaproszone, a także spis ulubionych potraw i win monarchy. Edward VII. pija herbatę w łóżku o 8, lubi tylko chińską, mocną. O 9 zjada śniadanie, złożone z surowej szynki i jaj na miękko, o 2 lunch z trzech potraw i przednich win (wina kosztują dziennie po 100 fr. na osobę); po południu odbywa wycieczkę, lub jedzie na polowanie, z powrotem pija herbatę; o 8 jada obiad, nie lubi siedzieć długo przy stole, pija mało, ale tylko wina wyborowe, po czarnej kawie wypala cygaro; nie znosi innych, oprócz swoich, a jest namiętnym palaczem; po ostatniej chorobie nie wolno mu palić więcej, jak 4 cygara dziennie, na co się bardzo użala. Wieczorem król gra w karty, niedługo, ale bardzo wysoko. Wyjeżdżając z gościny, Edward VII. zostawia zwykle 5.000 do 6.000 fr. dla służby w domach prywatnych, u monarchów daleko więcej. Wilhelm I. po pogrzebie królowej Wiktorji, zostawił 100.000 m. w Windsorze i Osborne.

* * *

Burzliwe zapusty. We wtorek zapustny wieczorem, podczas walki „confetti“ na bulwarach paryskich, przyszło do niebezpiecznej bójki. Banda opryszków, znana pod nazwą apachów, a szerząca grozę w kilku dzielnicach, wtargnęła między rozbawiony tłum i zaczęła bić i rabować. Policja aresztowała 400 osób, a przeciwnicy walki „confetti“ domagają się w prasie jej zniesienia.

* * *

Dowcipny kawał. Pewnego wieczora siedziało przy stole w jednej z najpierwszych restauracyj wesołe grono młodych ludzi. W jadłodajni było przepełnienie — wszystkie stoły były zajęte. Wtem wszedł jeden piekarz, który codziennie zajmował ulubione miejsce przy stole, zajętym przez młodych ludzi. Wywiązała się mała dyskusja, której rezultatem było zaproszenie piekarza do towarzystwa. Karta z potrawami kursowała z rąk do rąk — ten miał apetyt na jedno, ów na drugie. Ktoryś z gości zauważył, że właściwie najlepiej byłoby zjeść wszystko, co stoi na karcie napisane. No — tegobyś nie potrafił — zauważył kolega. Daję ci słowo honoru, żebym zjadł — taki jestem głodny. Na to odzywa się piekarz: Ponoszę koszta tej uczty — ale musisz pan zjeść wszystko. — Zgoda. — Młody człowiek poszedł z kartą do kuchni i wydał odpowiednie rozporządzenia. Wkrótce przyniesiono mu dziwną potrawę. Oto na małym talerzyku leżały pokrajane w cienkie paski kawałki papieru, zmaczane sowicie oliwą i octem, w towarzystwie krajanej cebuli i śledzia. Młody człowiek spożył z apetytem owe paski, następnie ukłonił się piekarzowi i rzekł: Moja uczta skończona. Zjadłem całą kartę pokrajaną na paski. Piekarz rad nie rad musiał przyznać, że przegrał. Zapłacił należną sumę za rzekome potrawy, którą to sumę przeznaczono na piwo.

Byś to, coś zapowiedział,
dopełnił w mojem życiu:
by zeszło światło w nocy
i trysnął zdrój w ukryciu.

By trysło źródło świeże
za laską Mojżeszową
i byś mi wskazał leże
i dach nad moją głową.

Bożego narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
twą Polskę objawienia.

O Boże, wielki Boże,
ty nie znasz nas Polaków;
ty nie wiesz, czem być może
straż polska u twych znaków!

Z tej samej izdebki, która się przedstawiła oczom Konrada wyłania się postać Hestji. W ręku trzyma płonącą pochodnię. Pochodnię tę daje do rąk Konradowi.

W książkowem wydaniu „Wyzwolenia“, Wyspiański daje po akcie takie uzupełnienie, objaśnienie co znaczyć ma ta pochodnia:

A może wy nie wiecie,
co to znaczy pochodnia?
Że ją dałem do rąk kobiecie,
co ogniska-ołtarza strzeże?

Pochodnia, ogień, światło, żar
świeci i razem spala
i ciepła razem niesie dar
i pożarami w gruz obala.

Rozjaśnia, ale niszczy razem;
ogniem żyjącym, zabić zdolna.
Płonąca, jest tą żywiołową siłą,
którą posiada DUSZA WOLNA.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Kunegundy cesarzowej i Tycjana biskupa; we środę Suchy dzień, Kazimierza królewicza polskiego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 23, zachód przypada o godz. 5 minut 21, długość dnia godzin 10 minut 58.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Podgórze. (Mieszkańcy m. Podgórza a Rada gminna.) Piszą nam: Że nieznwsze zgadza się większość mieszkańców danego miasta z większością swoich zastępców w Radach miejskich, mamy najwybitniejszy przykład na Podgórzu, gdzie uchwała Rady, co do budowy jednej szkoły miejskiej pod górą św. Benedykta, stoi w rażącej sprzeczności z poglądem i życzeniami znacznej większości mieszkańców m. Podgórza. Chodzi o rzecz wielkiej wagi. Pod koniec ubiegłego roku uchwaliła Rada miasta Podgórza wybudować na gruncie miejskim pod górą św. Benedykta, miejską szkołę ludową. Uchwała zapadła większością głosów, mimo, że opinja znawców i większości mieszkańców Podgórza wskazywała na nieodpowiedniość miejsca i gruntu przeznaczonego pod budowę szkoły ze względów zdrowotnych. Plac bowiem przeznaczony pod budowę szkoły otoczony jest od strony północnej kamienną, wiecznie wilgotną skałą, na kilka pięter wysoką, od strony wschodniej i południowej wysokiemi wzgórzami i częścią muru fortyfikacyjnego. Gdyby więc na tem miejscu stanął budynek szkolny, dzieci nie miałyby ani odpowiedniego światła, ani powietrza, a co gorsza, wilgoć zrujnowałaby ich zdrowie szybko i doszczętnie.

Zaniepokojeni tym stanem rzeczy mieszkańcy owej okolicy miasta, gdzie ma właśnie stanąć owa szkoła, czynią starania, by szkołę zbudowano na odpowiedniem miejscu i w tych dniach ma rządowa komisja sanitarna całą rzecz zbadać.

Tarnów 1 marca. (Jubileusz Leona XIII. — Akcja ratunkowa dla powodzian. — Odłożenie przedstawienia. — Notatka epidemjologiczna). Stosownie do uchwały komitetu oraz do odezwy reprezentacji miasta przyozdobią we wtorek 3 b. m. mieszkańcy Tarnowa okna mieszkań kartkami w miejsce iluminacji na cześć 25 lecia pontyfikatu Ojca św. Leona XIII. Kartki te widnieć będą w oknach przez cały dzień, od rana do wieczora, a dochód z ich rozsprzedaży został przeznaczony na schronisko imienia Leona XIII dla nieuleczalnych w Tarnowie.

Rano we wtorek o godzinie 9 zostanie w kościele katedralnym odprawione uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poświęconem podniosłej rocznicy, a prócz tego zostaną odprawione nabożeństwa dla młodzieży szkolnej w innych miejscowych kościołach.

* Chociaż z chwilą spłynięcia zatoru pod Szczucinem przeminęło groźne niebezpieczeństwo, to przecież skutki powodzi pozostały, a ogólny stan powodzian przedstawia się rozpaczliwie, bo trzy tysiące ludzi zostaje obecnie bez chleba i bez środków pomocy.

Na czele komitetu ratunkowego stanął Wydział Rady powiatowej dąbrowskiej i imieniem komitetu wydał do całego społeczeństwa gorącą odezwę, w której wzywa i prosi o jak najrychlejszą i najwydatniejszą pomoc w pierwszym rzędzie namiestnictwo jako reprezentację państwa, w którego rękach spoczywa nadzór, kontrola i opieka rzeki Wisły, tak po macoszemu dotychczas traktowanej, następnie Wydział krajowy o wyasygnowanie funduszów na roboty meljoracyjne dla użytku publicznego i uzupełnienie obwałowania Wisły, wszystkie Rady powiatowe, konsystorz biskupi w Tarnowie, urzędy parafjalne, duchowieństwo i reprezentacje gminne, aby pospieszyły ze składkami i ofiarami bądźto w pieniądzach, bądź w naturaljach.

Odezwa cyfrowo wykazuje jakiej sumy potrzeba na wyżywienie trzech tysięcy nieszczęśliwych, na odbudowanie zniszczonych budynków i obsianie wymulonych 1708 hektarów roli.

Datki i ofiary wysyłać należy na ręce urzędu parafialnego w Szczucinie.

Ciężka dola powodzian wzbudza ogólne współczucie.

„Sokół“ tarnowski ofiarował na powodzian dochód ze sprzedaży bukiecików kotylionowych w kwocie 30 koron, a tutejsze Towarzystwo miłośników sceny urządza na dotkniętych powodzią Nadwiślan przedstawienie dnia 8 marca br. w sali „Sokoła“, na którem odegrane zostaną następujące trzy jednoaktówki: 1) „Kuzynek“, fraszka sceniczna M. Bałuckiego; 2) „Z dobrego serca“. dramat w 1 akcie L. Rydla i 3) „Recepta na świekry“, komedja w 1 akcie z francuskiego.

Ze względu na cel tak godny poparcia, winna się w niedzielę sala „Sokoła“ wypełnić po brzegi, aby biednym powodzianom przysporzyć funduszów i dopomódz im do otarcia łez, wyciśniętych straszną klęską.

* Zapowiedziane na dziś przedstawienie operowe Towarzystwa muzycznego „Flis“ i pierwszy akt „Strasznego Dworu“ Moniuszki nie odbyło się z powodu nagłego zasłabnięcia tenora, p. dra Jendla. Bilety zakupione jednakże na dziś nie tracą wartości i służyć będą na 14 marca, a w tym dniu już nieodwołalnie „Flis“ i „Straszny Dwór“ odśpiewane zostaną.

* Według wykazu fizyka powiatowego dra Zygmunta Dzikowskiego, odra i płonica wygasły zupełnie w powiecie tarnowskim. Natomiast dyfterya szerzy sie groźnie w Lichwinie, a sporadycznie w Gromniku, zaś tyfus plamisty panuje w Jodłówce Tuchowskiej i Golonce.

Z Gorlic donoszą nam: Wydział Rady powiatowej gorlickiej uchwalił jednogłośnie udzielić z funduszów rady 200 koron, jako subwencję dla gimnazjum w Cieszynie.

Czyn to istotnie obywatelski i chlubnie świadczący o poczuciu patrjotycznem członków wydziału Rady powiatowej tamtejszej.

Nowy Sącz 2 marca. (Kor. wł.). (Walne zgromadzenie „Sokoła“. — Krakowski teatr ludowy. — Loterja fantowa). Na walnem zgromadzeniu „Sokoła“ wybrano prezesem notaryusza Lipińskiego, a zastępcą adw. dra Pasionka.

Do wydziału weszli druhowie: Bielewicz Wiktor, właściciel składu futer, Józef Fiałkowski właściciel handlu żelaza i nafty, Kostański urzędnik starostwa Jan Małecki nadinspektor lasów, dr Miśko askultant sądowy, Pająk urzędnik kolejowy, Paszkowski urzędnik kolejowy, Smoleń askultant sądowy dr Zieliński sekundaryusz szpitala powszechnego, Chabliński urzędnik kasy oszczędności, jako członkowie, zaś jako zastępcy pp. Demczyk urzędnik podatkowy, Kirszanek oficyał sądowy, Mazur urzędnik kolejowy i Pisz księgarz. Jako rewidenci pp. Filar urzędnik kolejowy, Łachecki urzędnik kasy oszczędności i Szyrajew właściciel ajencji towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Skarbnikiem wybrano p. Fiałkowskiego. zaś zastępcą p. Bielewicza, sekretarzem wybrano p. Smolenia, gospodarzem p. Paszkowskiego, zaś bibliotekarzem p. Domczyka.

* Krakowski teatr ludowy pod dyrekcją p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, przed odjazdem do Zakopanego, dał tu nam ostatnie przedstawienie we czwartek 26 lutego b. r. Odegrał nam sztukę „Monnę Vannę“ z niezmiernem powodzeniem kasowem. — Bowiem jeszcze przed otwarciem kasy bilety były wysprzedane.

Po powrocie z Zakopanego wraca p. Zawadzki do Nowego Sącza.

Na dochód ubogiej dziatwy i herbaciarni dla najuboższej ludności, otwartej tu w Nowym Sączu, urządziło tu w wielkiej sali Kasyna miejskiego w dniu 23 lutego b. r. Towarzystwo pań dobroczynności, staraniem tegoż prezesowej p. Kostkowej, zabawę taneczną z loterją fantową. Bawiono się bardzo ochoczo aż do białego rana, a dochód był dość znaczny.

Krynica 1 marca. (Bal strażacki.) Dnia 22 lutego b. r. odbyła się tu zabawa z tańcami straży pożarnej pod protektoratem zarządcy zakładu kąpielowego, sekretarza namiestnictwa p. Mrawincsicsa. Zabawa wypadła bardzo dobrze.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł, ze względów służbowych, starszego komisarza Edwarda Bielańskiego, zastępcę naczelnika oddziału warsztatów w Dyrekcji stanisławowskiej, w tym samym charakterze do Dyrekcji w Krakowie. Zaś starszego komisarza budownictwa Adolfa Gotfrejowa z kierownictwa budowy kolei Lwów Sambor-Granica węgierska, do okręgu dyrekcji lwowskiej. Dalej przeniesieni zostali na własne żądanie adjunkt Władysław Środoń z dyrekcji lwowskiej do stanisławowskiej i asystent Henryk Zajączkowski ze stanisławowskiej do lwowskiej dyrekcji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 3 marca

Dochód z loterji kwiatowej w dniu 22 lutego w sali hotelu Saskiego odbytej, wynosi brutto 2722 koron 56 halerzy a potrąciwszy koszta 161 kor. 70 hal. czysty dochód wynosi 2560 koron 86 hal. (nie licząc wartości kwiatów z zakładu pochodzących). Do powiększenia dochodu przyczynili się nadesłanemi datkami: W. Chramcowie 10 k., hr. Branicka 20 k., JW. Kochanowska 4 k., JW. Sokołowska 6 k., JW. Szwantowska 20 k., JW. Lisowscy 10 kor., hr. Czosnowska 5 kor., prof. Rostafińska 2 kor., prezes Pankowski 20 k., JW. z Skarżyńskich Epsteinowa 20 kor., hr. Wodzicka 10 k., dyrektorowa Blumenfeldowa 10 kor. Wszystkim powyżej wymienionym, jakoteż Szanownym Paniom, które raczyły podjąć się sprzedaży biletów, oraz tak hojnie zaopatrzyły bufet, WPanu kapelmistrzowi Hockowi za bezinteresowny udział orkiestry 13 pułku, p. Wacławowi Anczycowi za dostarczenie afiszów i zaproszeń, p. Władysławowi Fischerowi za 500 kopert do zaproszeń, p. Grabowskiemu za bezpłatne rozlepienie afiszów, składają w

imieniu zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, fundacji Piotra Michałowskiego, staropolskie „Bóg zapłać!" Opiekunki: z Michałowskich Łempicka, Tadeuszowa Browiczowa, Janowa Konopkowa. Kasjer zakładu Józef Jawornicki.

Na III bal Czytelni akademickiej nadesłali: Exc. dr Wilhelm Hartel 50 k., prof. dr Leon Sternbach 20 k., prof. dr Michał Rostworowski 10 k., prof. dr Ochenkowski, rektor uniw. lwow. 10 k., prof. dr J. Łazarski 20 k., prof. dr Bobrzyński 20 k., prof. dr Kasparek 20 k., prof. dr Karol Potkański 10 kor., prof. dr Piotr Bieńkowski 10 k., p. Bolesław Targowski 10 k., p. K. Smolarsey 20 k., p. Fr. Macharski 30 k., Antoni hr. Potocki 20 k., J. Stebelski 10 k., Exc. hr. L. Piniński 20 k., p. Karol Witkay 10 k., delegat Federowicz 6 k., dr Doboszyński 10 k., poseł Jan Rotter 20 k., rejentowie Klemensiewiczowie 30 k., hr. Adamowa Sierakowska 50 koron.

Rada polskiego Kółka kontuszowego zaprasza wszystkich swych członków na dzień 8 marca o g. 9 30 rano celem wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. Punkt zborny: Dom rękodzielników i robotników katolickich ul. św. Tomasza l. 37.

Koncert na rzecz Tow. św. Wójciecha popierającego poważną muzykę kościelną, odbędzie się w Krakowie dnia 13 marca urządzony staraniem hr. Antoniowej Potockiej. Towarzystwo to, tak potrzebne u nas, założone przed laty w naszem mieście, od dłuższego czasu z braku środków materjalnych nie może rozwinąć szerszej działalności. Obecna prezesowa postanowiła przedewszystkiem postarać się o pomnożenie funduszów, przy których pomocy możnaby pomyśleć o reformie upadającej muzyki kościelnej. W tym celu, urządzane od lat kilku w poście koncerty, cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem, Jest nadzieja, że pomyślna tradycja i tym razem nie zawiedzie, a publiczność licznym udziałem zechce poprzeć tak pożyteczne usiłowania; przyczem będzie miała sposobność cel dobry połączyć z prawdziwą przyjemnością. O szczegółach programu doniesiemy niebawem. Dziś możemy zapewnić, że udział w koncercie przyrzekły bardzo wybitne siły artystyczne.

Egzamina nauczycielskie. Przed krakowską komisją egzaminacyjną zdali w lutym egzamina kwalifikacyjne następujący kandydaci: Do szkół ludowych; Bazak Abraham, Bigaj Józef, Chudoba Stanisław, Frasza Henryk, Furmanik Franciszek, Grzybała Stanisław, Jachowicz Gustaw, Jezioro Sebastyan, Krogulski Stanisław, Liszka Józef, Michna Jan, Mijał Julian, Milewski Ttanisław, Mrożek Józef, Niewodowski Marjan, Nodzeński Jan, Pipes Michał Rudnicki Władysław, Stankiewicz Kazimierz, Scheiner Marek, Szczuciński Franciszek (z odzn.), Teleśnicki Marjan, Zając Jan.

Bochnakiewicz Felicja, Ciecierężanka Jadwiga, Długoszewska Keonarda, Dobrowolska Antonina, Garanówna Teresa, Hummelówna Malwina, Jelonkówna Stanisława, Jichówna Antonina, Jurasińska Jadwiga, Kaliszowa Marjanna, Kellerówna Julia, Klassówna Franciszka, Korytkowa Aleksandra (z odznacz.), Kostańska Otylia, Kromerówna Lucyna, Kulczyńska Marja (z odzn.), Laiterówna Wanda, Ligęza Helena, Leitnerówna Zofja, Lewicka Aniela (z odzn.), Łodziakówna Julja, Łopatyńska Stefanja, Nemetzowa Felicja (z odzn.), Niemcewiczowa Helena, Nussenblattówna Reisel (z odzn.), Nyczówna Ludwika (z odzn.), Paleczkówna Marja, Pokrzywnika Karolina, Rudnicka Marja (z odzn.), Semkowiczówna Marja, Skowrońska Marja, Smakówna Zofja, Sozańska Sydonja, Sroczanka Zofja.

Do szkół wydziałowych: I grupa: Lilling Marja (z odzn.), Płonka Józef, II grupa: Mayówna Wanda, III grupa: Klockówna Wiktorja, Tyralska Antonina, Ciężobka Jan, Kuś Władysław, Wechser Mayer.

Egzamin z języka francuskiego zdały: Gosiewska Zofja, Wieliczkówna Marja (z odzn.), Zakrzewska Marja.

Z teatru. W środę w miejsce zapowiedzianego dramatu Wyspiańskiego p. t.: „Wyzwolenie" daną będzie wesoła komedja p. t. „Panna służąca" po cenach zniżonych, przyczyną zmiany jest forsowna rola Konrada, której p. Mielewski przez trzy dni z kolei grać nie jest w możności.

Obchód Jubileuszowy. Związek okręg. kat. stow. robotników i przemysłowców urządza, jak się dowiadujemy, obchód jubileuszowy Ojca św. Leona XIII.

Komitet urządzający bal IV Stow. wzaj. pom. ręk. i przem. prosi nas o doniesienie, że dochód z balu odbytego w dn. 10 stycznia b. r., przyniósł czystą kwotę 1000 kr., która to przyłączoną została do dochodu dla biednych i podupadłych rękodzielników. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do tak świetnego rezultatu, Komitet składa serdeczne polskie „Bóg zapłać".

W Kole art. literackiem odbędzie się koncert we środę d. 4 marca. Program koncertu jest następujący: 1) Trio Czajkowskiego (pp. Bylicki, Hock, Skarzyński). 2) Arja z „Fausta", Gounod; Hellmund pieśni (pani Camilowa). 3) Sonata G-dur Beethoven (pp. Bylicki, Hock). 4) Solo fortepianowe (panna Loevenhoff). 5) Pieśń bez słów, Popper „a l'antique", Gabriel-Marie, Guitarre Moszkowski (p. Karol Skarzyński). Początek o godz. 8. Wstęp przysługuje członkom Koła i gościom przez nich wprowadzonym.

Odczyty z zakresu filozofji. Staraniem „Koła filozof. Uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie" odbędą się w dniach 3, 5 i 8 marca 1903 r. trzy odczyty z zakresu filozofji.

I. Wtorek (3 go marca) prof. dr Maurycy Straszewski: „Wyznania" św. Augustyna i ich znaczenie w dziejach umysłowości europejskiej. II Czwartek (5 marca) prof. dr Marjan Zdziechowski: Przeciwieństwa religji i filozofji w chwili obecnej. III. Niedziela (8 marca) JExsc. hr. Wojciech Dzieduszycki: Historjozofja Mikołaja z Kuzy.

Odczyty odbędą się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Początek o godz. 5 tej wieczorem.

Bilety abonamentowe na wszystkie trzy odczyty. krzesło pierwszorzędne 4 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę (bilet akad.) 1 k. Bilety na poszczególne odczyty: krzesła pierwszorzędne 2 k., drugorzędne 1 kor., wstęp na salę (bilet akademicki) 50 hal. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu przy wejściu.

Cykl odczytów „O ziemi" rozpoczął wczoraj odczyt prof. Rudzkiego „O wieku ziemi" w sali wykładowej instytutu fizycznego.

Wykłady przyrodnicze urządzane staraniem Tow. im. Kopernika, mają już tak bardzo ustaloną sławę i tylu chętnych znajdują słuchaczy, że sala instytutu fizycznego stanowczo jest na nie za szczupłą. Wykład odbył się przy sali wypełnionej, a wiele osób z powodu szczupłej liczby wydanych biletów, pouczającemu wykładowi nie mogło się przysłuchać. Interesujący odczyt prof. Rudzkiego opierał się na obliczeniach Lorda Kelvina, Archibalda Geike'a i July'ego, według których wiek ziemi obliczony jest na 95 do 130 miljonów lat.

Z krak. Koła filologicznego. Posiedzenie Koła odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w „Collegium novum" w gabinecie archeologicznym. Profesor dr Bieńkowski wygłosi odczyt p. t.: „Sztuka rzymska i starochrześcijańska w świetle najnowszych badań".

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. We środę dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Towarzystwa w auli uniwersyteckiej. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji na temat „O konwencji małżońskiej".

Piątkowe przedstawienie teatru Gabrjeli Zapolskiej zainteresowało ogromnie świat artystyczny naszego miasta. Program pięknie dobrany. Nowość wszystkich sztuk nieznanych publiczności krakowskiej świadczy o wielkiej staranności kierowniczki nowej scenki. Powszechne zaciekawienie budzi „Piast" Tetmajera Włodzimierza. Pierwszy to bowiem utwór sceniczny znakomitego malarza, a w czytaniu (drukowany był w „Krytyce") sprawiał podniosłe wrażenie. Wiemy, iż p. Zapolska dokłada wszelkich starań, aby spotęgować jeszcze to wrażenie pięknością dekoracji, kostjumów i wykonania. Artyści grający Piasta i Rzepicką jeździli do Bronowic i tam studjowali pilnie mowę i ruchy chłopów. Kostjumy szyte są według rysunków Tetmajera. Wiśniowy sad, chata, całe „obejście" Piasta malowane są przez p. Jaworskiego i Rychtera. Do Intruza dekoracja trzymana cała w łagodnym tonie dobraną jest do barwy szat osób biorących udział w sztuce. Prolog p, Pietrzyckiego cały trzymany w kolorach dostrojonych do ducha utworu. Słowem, przedstawienie zapowiada się niezwykle i zajmuje wszystkich.

Raut „Grona panien". Już dzisiaj można na pewno twierdzić, że zapowiedziany na jutrzejszy dzień raut „Grona panien" połączony z wieczorem artystyczno-literackim świetne mieć będzie powodzenie. W księgarni p. A. Krzyżanowskiego pozostała już tylko mała ilość biletów. Sądząc z pięknego i urozmaiconego programu nikt z obecnych na raucie nie pożałuje wieczoru spędzonego jutro w sali Saskiej. Bufet, który będzie rozlosowany, przyrzekły łaskawie zaopatrzyć następujące firmy:

Pp. Kurkiewiczowej, Suskiego, Sykutowskiego, Hawełki, Madejskiej, Grossego, Kondolewicza, Michalika, Goldsteina, Maurizia, Niecia, Franciczewicia i Pawiczicia, Klimka, Bilczeńskiego i Akmanna, Dobrzyńskiej, Sataleckiego, Jawornickiego, Wójcickiego, Siermontowskiego, Bialika, Rippera, Aleks. Schmida, Porębskiego i Zimlera, Wentzla, Armółowicza, Chmurskiego, A. Schmidtowej, Bałabana, Anisa, Putiatyckiego, Weindlinga, Kemplera, Liebeskinda.

Dalsze łaskawe oferty ogłosimy później.

Umysłowo chory emerytowany urzędnik, Bronisław Z. przez niewłaściwe zachowanie się w kościele Marjackim, został wyprowadzony przez kościelnego. Chory stawiał opór zarówno kościelnemu, jak i inspektorowi policyjnemu. Po wyprowadzeniu z kościoła, odwieziono go do zakładu leczniczego.

Morderstwo w Podgórzu. Trybunał kasacyjny w Wiedniu, pod przewodnictwem radcy dworu Kossowicza, odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Marję Zakrzewską i Doktora, przeciw wyrokowi krakowskiego sądu przysięgłych, skazujący ich za zamordowanie żony Doktora na karę śmierci przez powieszenie.

Policja aresztowała 32 lat liczącego Romana Zychałę, kamieniarza z Głuchowa, który w towarzystwie Stanisława Setkiewicza recte Galicy z Poronina w nocy z 20 na 21 lutego włamali się do szopy w Parku krakowskim, skąd skradli 6 par obuwia z łyżwami, własność amatorów sportu łyżwiarskiego.

Również aresztowano sławnego „hochstaplera" Jana Węgrzyna, szampiona oszustów. wielokrotnie karanego, obecnie podejrzanego o popełnienie kilka nowych sztuczek oszukańczych.

Składki. Na gimnazjum cieszyńskie Jan Wiktor z Uhrynowa 2 kor.

Wydział powiatowy w Gorlicach na mocy uchwały z d. 19 lutego 1903 na wniosek członka Wydziału p. Józefa Olszewskiego 200 kor.

Na skazańców wrzesińskich, zebrano przy uczcie składkowej w restauracji p. Buhnama w Suchy 2 k. 10 hal.

NEKROLOGJA.

Witold Zaleski, słuchacz filozofji, przeżywszy lat 19, zmarł w Krakowie dnia 2 b. m.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 3 marca: „Wyzwolenie", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

We środę 4 marca: „Panna służąca", (Nelly Rosier), kom. w 3 akt. pp. Bilhauda i Hennequin'a (ceny zniżone).

We czwartek 5 marca: „Wyzwolenie", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Nowa rzeźnia miejska.

Od poniedziałku dnia 2-go marca b. r. gmina miasta Krakowa, dzięki komisji inwestycyjnej, zyskała nowy gmach służący jej rozwojowi, odznaczający się postępem na drodze technicznej i sanitarnej. Otwarto nową halę rzezalną, którą opatrzono w najnowsze przyrządy i urządzenia jakiemi odznaczają się najwzorowsze rzezalnie miast wielkich.

Nowa rzeźnia zbudowana na wzór rzeźni miejskiej w Bernie Morawskim, podług planów starszego inspektora budownictwa miejskiego p. Karola Knausa. Wymiary jej są następujące: długość 38·5 metr., szerokość 15 m., wysokość 5 metr. po bokach, a w środku 8 m. Prócz małych okien szczytowych jest 38 wielkich okien.

Dach w środku podwójny szklany, z resztą cynowy. Wiązania żelazne opierają się na słupach, służących zarazem do utrzymania całego żelaznego urządzenia mechanicznego.

Urządzenie mechaniczne składa się z 28 stanowisk, z których każde ma swój wyłączny kołowrot żelazny, zupełnie zakryty, służący do zwijania lub rozwijania dwóch lin metalowych, na końcu których znajduje się przyrząd do podnoszenia, patroszenia i dzielenia na części zabitego zwierzęcia. Każde stanowisko oddzielone jest od drugiego żelaznemi belkami, zaopatrzonemi hakami do wieszania ćwierci. Ponad każdem stanowiskiem przez środek przechodzi winda prowadzona łukiem do jednej z dwóch szyn żelaznych, przebiegającej wzdłuż całej hali.

Na szynach poruszają się wózki od bram do stanowisk i na odwrót. Tuż przy głównem wejściu do hali kolej nadpowietrzna jest przerwana zapomocą szyny ruchowej, z którą łączy zapomocą skończonego mechanizmu bardzo dokładna waga do ważenia mięsa opuszczającego hale. Waga ta odrazu automatycznie wybija na biletach z kartonu odważony ciężar. Wagi te stosownie do ustawy są przez właściwy urząd cechowane.

Posadzka granitowa na każdem stanowisku zaopatrzona jest w kółko żelazne do przywiązania bydlęcia przeznaczonego na rzeź. Spadek ku bokom hali służy do odpływu krwi do cementowego rowka, odprowadzającego do podziemnego kanału. W dachu znajdują się otwory wentylacyjne. Hydranty doprowadzają wodę z wodociągu miejskiego, zaś oświetlenie gazowe opatrzone jest palnikami Auerowskiemi. Cały koszt hali. której budowę rozpoczęto w końcu czerwca 1902 roku, pod kierunkiem komisji złożonej z pp. prof. dra Stanisława Domańskiego, jako przewodniczącego, Wandalina Beringera i Władysława Turskiego, a ze strony magistratu naczelnika akcyzy miejskiej p. Ludwika Zawiłowskiego, starszego inspektora budownictwa miejskiego p. Karola Knausa i zarządcy rzeźni, weterynarza miejskiego p. Maksymiljana Papeé — wynosił 150.000 koron.

Ceremonji poświęcenia wobec 1 wiceprezydenta dra Leo, członków komisji budowlanej, 20 kilku członków Rady miejskiej, wobec reprezentantów cechu rzeźników i masarzy, ze starszym p. Bialikiem na czele, z berlami, sztandarami i mieczami, tudzież wobec wykonawców oraz przedstawicieli prasy miejscowej, dopełnił wikary kościoła św. Mikołaja ks. Sandacz.

Po dokonanem poświęceniu, przewodniczący komisji dr Domański w niedługiem przemówieniu oddał nowy budynek w ręce gminy, na co wiceprezydent dr Leo dziękował wszystkim czynnikom, którzy się przyczynili do wzniesienia hali. Według zapatrywania wiceprezydenta miasta, hali tej brak jeszcze chłodowni. Fundusze miasta na razie jednak nie pozwolą jeszcze na jej wzniesienie.

Dr. Leo zaznaczył, że w wznoszeniu hali brały udział siły krajowe. Pomocy sił obcych nie zdołało się jednak uniknąć przy urządzeniach mechanicznych, które wykonała praska firma Ringhoffera.

Granit na posadzkę sprowadzono z Opawy.

W końcu zaprosił wiceprezydent wszystkich obecnych na śniadanie dostarczone z handlu Antoniego Hawełki. Podczas śniadania wiceprezydent Leo wzniósł toast na cześć komisji w ręce prof. dra Domańskiego, na co ten odpowiedział pijąc na część dra Lea.

Po śniadaniu odbyła się próba rzezania przy użyciu nowych aparatów i całego mechanizmu. Zabito „największego“ wołu galicyjskiego, dostarczonego przez pana Stanisława Armółowicza syna.

Koncert Józefa Hofmana.

Hofman jest tym wyjątkowym artystą, który będąc kiedyś genjalnem „cudownem dzieckiem“, wyrósł dzisiaj na genjalnego mistrza. Chyba nawet najśmielsze nadzieje, jakie ktoś mógł w Hofmanie, jako „cudownem dziecku“ pokładać, zostały dzisiaj w zupełności urzeczywistnione.

To, co Hofmana wyróżnia tak bardzo z pomiędzy wszystkich wirtuozów, to właśnie jest jego wielkością to właśnie sprawia, że gra jego jest genjalną.

Hofman jest przedewszystkiem wielkim muzykiem.

Przez to gra jego jest taka nieskazitelna pod każdym względem. Nie ma w niej ani śladu maniery, ani jednego ruchu niepotrzebnego. To może właśnie jest przyczyną, że po wczorajszym Chopinie dużo głosów powstało niezadowolonych. Zapewne — kto chce mieć wizje, nastroje, ten ich przy grze Hofmana mieć nie będzie. Muzyka Hofmana nie działa bowiem na nerwy, nie pobudza do łez, to też jest tylko czystą prawdziwą muzyką.

Artystę przyjmowano bardzo owacyjnie, zmuszając go do naddatków.

Orkiestra p. Hocka zbierała również zasłużone oklaski, za akompaniament do koncertu Rubinsteina i za odegranie kilku utworów.

K. Krzyształowicz.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Najbliższą premierą** w naszym teatrze będzie 3-akt. dramat H. Lavedana „Margrabia Priola“, który należy do najwybitniejszych utworów francuskich ostatniej doby. Główny bohater sztuki jest nową odmianą odwiecznego typu „Don Juana“, działającego wśród wysokiej kultury sfer arystokratycznych we Francji. Pogromca i zjadacz serc niewieścich, uprawia swój zawód z wytwornością skończonego sybaryty. — Krytyka francuska uznała, że to jest najprawdziwsza i najszczerzej pomyślana postać w dramacie współczesnym francuskim, w którym panuje zbyt drobiazgowa obserwacja życia paryskiego. Rolę tytułową w Paryżu grał głośny Bargy, u nas odtworzy ją p. Sobiesław, zawsze pełen wytworności jako aktor salonowy. Artysta ten studjuje rolę od paru tygodni i będzie miał wdzięczne pole dla okazania swego sympatycznego talentu. H. Lavedan, członek akademji francuskiej, znany już jest w Krakowie jako autor księcia „d'Aurec“ 4 akt. komedji, granej za poprzedniej dyrekcji. Napisał on ostatniemi czasy wyborne, ale komedje „Le vieux marcheur“ i „Nouveau jeu“, które w Paryżu zdobyły wielkie powodzenie, ale dla drastycznej treści nie mogły być wprowadzone na naszą scenę.

Jego 4 akt. komedja „Catherine“, nic nieobrażająca moralności, miała sukces w Anglji, a „Margrabia de Priola“ ustalił jego sławę jako dramaturga.

TELEGRAMY.

Odznaczenie.

Wiedeń 3 marca. (Tel. wł.) „Wiener Ztg.“ donosi, że cesarz nadał byłemu namiestnikowi Dalmacji, wielkiemu zbrojmistrzowi Emilowi Dawidowi von Rohnfeld tytuł barona.

Delegacye.

Wiedeń 2 marca. (Tel. wł.). „Narodny Listy“ doniosły wczoraj, że delegacye odłożone będą na listopad. Korespondent nasz sprawdzał wczoraj tę wiadomość w poważnych Kolach poselskich. Otóż termin zwołania delegacyi jest jeszcze nie postanowiony. Gabinet dr Koerbera ze względu na obrady parlamentarne, życzyłby sobie odłożenia delegacyi, ale sprzeciwia się temu min. Gołuchowski i min. wojny Pittreich, którzy pragną mieć budżet na rok 1904 uchwalonym już na wiosnę a nie w jesieni.

Wolf się rozwodzi.

Wiedeń 3 marca. (Tel. wł.) Żona Wolfa wniosła skargę separacyjną przeciw swemu mężowi. Małżeństwo to zawarte zostało w r. 1894. Wolf ma dwoje dzieci. Syna lat 8 i dziewczynkę liczącą 3 lata.

Sprawa ks. Ludwiki.

Wiedeń 3 marca. (Tel. wł.) Willa W. ks. Toskańskiego w Lindau, gdzie obecnie przebywa ks Luiza wraz z matką, jest pilnie strzeżoną przez ajentów policyjnych w przebraniu cywilnem. Rodzina obawia się bowiem, aby do willi nie dostał się Giron, lub brat księżny Leopold Wölfling.

Agitacja pangermańska w Austrji.

Wiedeń 3 marca. (Tel. wł.). Wied. dziennik katolicki Reichspost dowiaduje się, że w Lipsku pod egidą osławionego „Gustav Adolf Verein“, zawiązuje się protestanckie stowarzyszenie, rozporządzające pół mil. marek, celem objęcia małej wiedeńskiej gazetki „Ost D. Rundschau“ i przekształcenia jej w wielki dziennik, służący interesom pangermańskim.

Walka z Kościołem we Francji.

Wiedeń 3 marca. (Tel. wł.) Z Francji przychodzi wiadomość, że słynne z cudów Lourdes upadnie, gdyż zakon, który zajmował się grotą i kościołem, musi opuścić granice Francji.

Z Towarzystwa kred. ziemskiego.

Lwów 2-go marca. Na dzisiejszem drugiem z rzędu zgromadzeniu delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego po przyjęciu bez dyskusji sprawozdania komisji rewizyjnej wraz z wszystkimi wnioskami o podziale zysków załatwiono cały szereg petycyj wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa o zapomogi albo dary z łaski i t. p. Następnie uchwalono wniosek ażeby walnemu zgromadzeniu wolno było użyć corocznie do 2 proc. rzeczywistego czystego zysku na cele humanitarne.

Uchwalono dalej udzielić na gimnazjum polskie w Cieszynie kwotę 2000 kor., oraz na tow. weteranów z roku 1863 500 kor. Wniosek Gniewosza domagający się zmiany regulaminu obrad ogólnego zgromadzenia w tym kierunku, aby wszystkie wnioski finansowej natury przedkładane były na 24 godzin przed walnem zgromadzeniem i opatrywane były w 20 podpisów delegatów, odesłano po dłuższej dyskusji do dyrekcji z poleceniem, aby na przyszłorocznem zebraniu zdała z niego polecenie.

Wybrano prezesem dyrekcji na lat 6 dra Władysława Kraińskiego 63 głosami na 65 głosujących. Przed przystąpieniem do wyboru prezesa rady nadzorczej na lat 6 w miejsce ś. p. Augusta hr. Łosia zabrał głos Mieczysław hr. Borkowski i oświadczywszy że chce się poświęcić zupełnie sprawom swojego powiatu zrzekł się postawionej swojej kandydatury na prezesa, polecając gorąco wybór p. Stanisława Brykczyńskiego. W głosowaniu na 66 głosujących wybrany został 49 głosami Stanisław Brykczyński. Zastępcami członków rady nadzorczej wybrano p. Adama Obertyńskiego i p. Aleksandra Dydyńskiego.

Na gimnazjum cieszyńskie.

Lwów 2 marca. Z Tarnowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że tamtejsza Rada miejska uchwaliła udzielić na gimnazjum cieszyńskie 300 kor. i dla dotkniętych powodzią w powiecie dąbrowskim 300 kor.

Kolej do Kulparkowa.

Lwów 2 marca. „Słowo Polskie“ donosi, że staraniem Wydziału krajowego otrzyma niebawem krajowy zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, komunikację kolejową. Długość linji wynosić ma około 2 kilometry. Dla zbadania projektowanej trasy odbędzie się komisja obchodowa na miejscu w sobotę 27 b. m. przy udziale reprezentantów gminy i władz krajowych.

Pożar w Stanisławowie.

Stanisławów 2 marca. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w tutejszym młynie Imerdauera przy ulicy Trzeciego Maja, groźny pożar, który zniszczył go doszczętnie. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona. Szkoda wynosi pół miljona koron. Budynek był ubezpieczony w krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Jubileusz Papieżki.

Wiedeń 2 marca. Z całej Austrji donoszą o obchodzie jubileuszu papieskiego przez stowarzyszenia katolickich robotników.

Wszędzie odbyły się przed południem uroczyste nabożeństwa.

Rzym 2 marca. Z powodu jubileuszu Papieża odbyło się wczoraj u austro-węgierskiego ambasadora hr. Szecsena wielkie przyjęcie, na które przybyli kardynałowie Rampolla i Puzyna, ambasadorowie Francji, Hiszpanji, Portugalji i Niemiec.

Run na kasę praską.

Praga 2 marca. Natłok w Kasie oszczędności trwa dalej. Wczoraj do godziny 1-ej w południe zgłosiło się 587 osób, które podjęły ogółem 928 tysięcy koron. Równocześnie 183 osób włożyło do Kasy 31.000 koron.

Św. kolegjum przyjęte przez Ojca św.

Rzym 2 marca. W niedzielę przed południem przyjmował papież Leon XIII święte kolegjum w sali bibljotecznej na prywatnej audjencji. Ogółem przybyło 42 kardynałów. Ojciec św. miał krótką przemowę do kardynałów poczem wręczył każdemu osobiście broszurę. Broszura ta zawiera najważniejsze zdarzenia z czasów pontyfikatu Ojca św., oraz poemat łaciński. Papież w swej przemowie do kardynałów wskazał na swój podeszły wiek oraz wspomniał o bliskim już zgonie. Kardynałowie jednozgodnie oświadczyli, że dzień dzisiejszy jest dniem radości dla świata chrześcijańskiego, oraz życzyli papieżowi długiego życia. Audjencja trwała przeszło pół godziny.

Rzym 2 marca. Kardynałowie, przybywszy do sali bibljotecznej, ucałowali rękę Ojca św. i usiedli wokoło tronu papieskiego. Papież wygląda dobrze. Dziekan św Kollegium kard. Oreglia wręczał papieżowi podarki, któremi Ojciec św. był bardzo ucieszony. Papież wspomniał, iż w tej samej sali Pius IX odbył ostatni konsystorz. Kardynałowie, odchodząc, całowali rękę papieża. Gdy się zbliżył kardynał Langenieux, najstarszy wiekiem wśród kardynałów, powiedział mu papież, iż będzie mógł we wtorek odprawić nabożeństwo w kościele św. Piotra.

Kursy telegraficzne.

Wieden 2 go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 686·50, Akcje węg. 738·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Uniobanku 539·— Akcje Länderbanku 412·25, Akcje kolei państ. 690 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 344 —, Akcje tytoniowe 343·25, Akcje Alpiny 388·— Losy tureckie —·—, Ruble 2·3·25.

Cukier (stały) 22·65, spirytus (słabszy) 39·20, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go marca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Nakładem **L. Poturalskiego w Podgórzu** wyszła książeczka obejmująca 545 3 3

Drogę Krzyżową Gorzkie żale

i wybór pieśni o Męce Pańskiej, cena za egz. 30 hal. — Przy odbiorze większej ilości egzempl. odpowiedni rabat.

Tania a piękna książka!

Dwa żywioły

Powieść współczesna w 3 częściach.

Napisała **z Bardzkich Anna Karwat.**

Powieść powyższa jest nader zajmującą, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego pod pruskim zaborem. — Powieść tę wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje **544** stron druku, a kosztuje tylko **1.50 mr.**, z przesyłką pocztową **1.70 mr.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie 423 5 10

Ekspedycya Gońca Wielkop.

Poznań, (Posen)

lub Administracya „Głosu Narodu“ Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 587 5 0

PANIENKA

lat 17, z lepszego domu, poszukuje miejsca bony również w lepszym domu. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla „M. L. **563**“. 2 3

Graphophon

z 56 cylindrami (kawałkami) z wielką tubą na niklowej podstawie, z najlepszym francuzkim reproduktorem tanio do sprzedania. Kraków, ul. Szewska Nr. 5, piętro I-sze. 503 3 3

6.000 Koron potrzebne

do rozszerzenia bardzo dobrze prosperującego pewnego interesu. Udział 20% od włożonego kapitału. Kapitał zapewniony. Zgłoszenia pod „S. D. 7359.“ poste restante Kraków. 556 2 5

Poszukuje się

osoby w średnim wieku, inteligentnej, na wieś do gospodarstwa, dla wyręczania pani domu i nadzoru nad dziećmi Wiadomość przy ulicy Garbarskiej Nr. 7 I p. schody na prawo. 555

OSOBA

w średnim wieku, z poważnemi rekomendacyami, poszukuje miejsca kasy- lub t. p. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia do Admistr. „Głosu Narodu“ pod „KASYERKA“. 554 2 3

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON

marka Ugalia lub Quaker 572

nigdy już innych herbat żądać nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydatniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać można w handlach kolonialnych: **Antoni Hawelka** c. i k. dostawca nadworny i **J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Balowe fryzury, osobny **salon dla Pań.** Sztuczne wyroby z włosów. — W niedziele i święta zakład jest otwarty **do późnego wieczora.** 578 6 0

K. Ryżmanowski, ul. Szewska L. 2.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 569

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

13 głównych wygranych rocznie

mianowicie: **4 à 90.000 kor. — 2 à 70.000 kor. — 2 à 35.000 lir. 2 à 20.000 lir. - 1 à 100.000 fr. - 1 à 75.000 fr. - 1 à 25.000 fr.**

przedstawia grupa losów:

1 I. Bodencreditlos
1 Los hypoteczny
1 Włoski los św. Krzyża
1 Serbski los państwowy à 10 frank.

sprzedaję te losy za gotówkę według dziennego kursu, — lub oferuję je

w 32 miesięcznych ratach à 5 kor.

Wyłączne prawo grania zaraz po nadesłaniu pierwszej raty wprost pod moim adresem. Pierwszą ratę można przesłać pocztą pod moim adresem, następne za pomocą pocztowej kasy oszczędności (czek).

Pożyczki na papiery wartościowe wyrabia za złożeniem kwitu depozytowego pod korzystnymi warunkami.

EDWARD URBAN

Dom Bankowy Brünn Grosser Platz Nr. 25, (Dom własny).

Uczciwi agenci poszukiwani. — Ceny najniższe. — Wysoka prowizya. 316 5 10

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241 18 24

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

Niezwykle łatwy sposób użycia. Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 307 13 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

Zdolny rachmistrz

z chlubnemi świadectwami, znający się doskonale na prowadzeniu ksiąg, poszukuje odpowiedniej **posady.** — Zgłoszenia pod: K. Wagner, Kraków, ulica Sziak L. 50. 534 2 2

Fabryka wyrobów masarskich

J. K. Kurkiewicza

Kraków, ul. Grodzka 7,

poszukuje 509 4 6

dwie panny sklepowe.

Para dobrych koni

powozowych

jest tanio do sprzedania

przy ul. Podwale 12. 514

Potrzebny

Uczeń do praktyki.

Cukiernia **Adama Piaseckiego** ul. Długa 10, w Krakowie. 538

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii

Najlepszą kroacką starą śliwowicę

3 butelki Kor. 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor. 28, w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwowicę. — Cenniki detailiczne na żądanie franco. 394 6 0

Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co. Agram, Kroatien.

GRAMOPHON

„Monarch“, koncertowy, nie używany, z płytami, tanio do sprzedania w sklepie obrazów L. Zachary w Krakowie, ulica Bracka 557 2 2

OSOBA

zusająca się na handlu, poszukuje kupna, dzierżawy lub zarządu kółka rolniczego. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia: Elżbieta poste rest. Krzeszowice 521 4 4

Przepisuje kilkakrotnie

podania, skargi, kontrakta i t. d. tanio licząc, zapomocą maszyn

Biuro Krasickiego 480

w Krakowie, Karmelicka L. 40.

PANNY

zdolne w szyciu staników i spodnic znajdą stałe zatrudnienie w magazynie **J. Sobolewskiego** w Krakowie. 448 5 6

Murowane składy

drewniane szopy, oraz duży plac zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu ulica Pędzichów Nr. 19 Kraków 312 1 12

Zaraz potrzebny praktykant

miejscowy **do Składu płócien Korczyńskich** ul. Floryańska 26. 548 2 3

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 256

Biedna matka

z czworgiem małoletnich dzieci której mąż od kilku tygodni leży chory, nie mająca najmniejszej z nikąd pomocy, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc celem unikuięcia śmierci głodowej. Łaskawe choćby najskromniejsze datki prosi nadsyłać pod adresem: Eleonora Kownacka Grzegórzki L. 112, dom p. Heinbluma.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz), po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-zy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·80
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 7 26

APTEKA W BRZESKU

poszukuje praktykanta pod korzystnymi warunkami. 529 3 6

Obszar dworski Jasienica

obok Iwonicza, ma **500 centnarów** zdrowej rozmaitej **słomy** na sprzedaż. 547 2 2

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacyi. 505 4 15

Zamiana kamienicy

blisko plant, przynoszącej 7%, z dochotem netto 4.600 K. na folwark mniejszy z lasem choćby młodym, skomasowany w ładnej i zdrowej okolicy. Szczegółów udzieli Jezierski, Batorego 14, Kraków. 533 2 3

Parcelacja

gruntów, w dobrach

I) **Zawada** w pow. Myślenickim, 3½ mili od Krakowa, 2 mile od Wieliczki, 1 mila od Myślenic, **ornego 250 morg** — w cenie od 500 Kor. do 700 Kor., **łąk dwukośnych i ogrodów 125 morg** w cenie od 600 Kor. do **800** Kor., — **lasu 115 morg w cenie od 150 Kor. do** 600 Kor., **pastwisk 35** mórg **w cenie** 80 Kor. do 250 Kor. Sprzedaż **nastąpi** morgami, ewentualnie 3 fol**warkami z** budynkami z dowolną ilością **gruntu.** II) **Swoszowice** w pow. Podgórskim, ¾ mili od Krakowa, stacya kolei i zakład kąpielowy w miejscu, przeważnie **ornego** gruntu 80 morgów **przy** gościńcach w cenie od 900 Kor. **za** mórg. — Dwie trzecie części **ceny kupna** może zostać przy hipotece do ratalnej spłaty. — Bliższych wyjaśnień udziela adwokat Dr. Stefan Kirchmajer w Krakowie, przy ulicy Pijarskiej 1. 366 7 12



Mehrfach prämiirte Sau.

Knury i Maciory

każdego wieku, **wielkiej białej angielskiej rasy,** 60 razy — także na międzynarodowej wystawie odznaczone, — dochodzą **do 10 ctn.** wagi. Najstarsza zarodowa hodowla trzody w Niemczech założona w r. 1854.

A. Engelen-Maxhofen, Deggendorf, Baiern. 531 5 6

Ciągnienie nieodwołalnie 23 Kwietnia 1903	Główna wygrana 40.000 Koron.

Losy na ogrzewalnie po 1 koronie. 549 Do nabycia we wszystkich kantorach i w Adm. „Głosu Narodu“ przy ul. św. Krzyża 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.